

Rosyjski dzięcioł, LIDA i kontrola umysłów

14 marca 2009

W 1976 roku pojawił się tajemniczy sygnał nazwany potem „rosyjskim dzięciołem” z racji tego, że przypominał odgłosy ptaka, jak też pochodził z terytorium ZSRR. Liczne skargi płynące do Moskwy nie przynosiły skutków, zaś dzięcioł przestał być aktywny dopiero po zakończeniu Zimnej wojny. W czasie jej trwania radzieccy naukowcy skonstruowali tajemnicze urządzenie o nazwie LIDA, które choć oficjalnie miało być używane w lecznictwie jako substytut środków uspokajających, było również skutecznym narzędziem prania mózgu. Co ciekawe, LIDA mogła być miniaturową wersją znacznie potężniejszego urządzenia, którego zadaniem mogła być kontrola myśli i zachowań ludzi i którego efektem mógł być słynny dzięcioł. Choć po rozpadzie ZSRR przyznano, że tajemniczy sygnał był jedynie ubocznym skutkiem działania systemu obrony, pozostaje wciąż wiele pytań. Jak działała LIDA? Czy ZSRR poddawało Zachód praniu mózgu?

DUGA-3

Nim Ira Einhorn został skazany na spędzenie reszty życia w więzieniu, sędzia William Mazzola nazwał go „intelektualnym dyletantem, który polował na niedoświadczonych, nic nie wiedzących, nie spodziewających się niczego ludzi”. Mazzola skrytykował także Einhorna za wspomnienie o psychotronice – słowie, którego znaczenia nie znał i które miało nie istnieć.

Mimo tego, że psychotronikę omija wiele słowników, jest to interdyscyplinarna dziedzina nauki zajmująca się oddziaływaniem między świadomością, polami energii i materią. W Internecie istnieje wiele odniesień do psychometrii. Senator Dennis Kucinich (ubiegający się także o stanowisko prezydenta USA) użył terminu psychometria w czasie wprowadzenia „The

Space Preservation Act" z 2001 – proponowanego międzynarodowego porozumienia w sprawie zakazania stosowania broni kosmicznych. Kucinich mówił o urządzeniach psychotronicznych – rodzajach broni „skierowywanej na odpowiednie osoby lub grupy docelowe w celu... zarządzania nastrojem lub kontrolowania umysłów.” Podczas gdy Mazza uważał, że Einhorn wynalazł nazwę dla pseudo-nauki, w rzeczywistości był on tylko jednym z pierwszych promotorów potencjalnego zagrożenia, jakie dla mieszkańców Ziemi niesie ta nowa technika.

Pod koniec lat 70-tych Einhorn – wówczas znany aktywista napisał o dokładnym związku między impulsami falowymi tzw. Dziecięcia a naturalnymi falami mózgowymi alfa. W swym artykule pt. „Disturbing Communique” popierał pogląd mówiący, że Rosjanie byli zaangażowani w szeroko zakrojony eksperyment z kontrolą umysłów, wysyłając do krajów Zachodu specyficzny „sygnał”. Czy w ten sposób próbowali wpłynąć na nastroje panujące w innych krajach? Wysunięcie podobnego pytania wystarczyło, aby instalację Duga 3 zacząć łączyć z Einhornem, lecz sytuacja wkrótce zmieniła się, gdyż ten stał się podejrzanym o morderstwo swej byłej partnerki. Sytuacja związana z uznaniem go winnego miała według niektórych udowodnić także jego „umysłowe dyletanctwo”, co pociągnęło za sobą następnie zarzucenie badań na temat wspomnianego przez niego sygnału.

WYSTRZELIĆ!

Rosyjski dziecięć był sygnałem słyszalnym w odbiornikach radiowych na całym świecie między lipcem 1976 roku a grudniem 1989, kiedy to waliło się ZSRR. Charakterystyczną formą sygnału był dźwięk przypominający stukanie dziecięcia.

Sygnał zakłócał transmisje innych nadajników, co spowodowało, że do Moskwy zaczęły płynąć skargi. Były one jednak niesprecyzowane a wobec odpowiedzi „niet” na prośby o uregulowanie sytuacji powstawało pytanie, czym był sygnał.

Dziś wiadomo, że pochodził on z systemu Duga-3, który oficjalnie stanowił część radzieckiego systemu wczesnego ostrzegania przed pociskami balistycznymi, znanego także jako radar pozahoryzontalny (OTH). Rosjanie podali oficjalne wyjaśnienia w tej sprawie dopiero w 1989 roku.

Wydawało się zatem, że przyczyna i cel były bardziej przyziemne i łączyły się z systemem obrony ZSRR, nie zaś z globalnym planem kontroli umysłów.

Mimo tego, że Einhorn jest najbardziej znany dzięki teoriom konspiracyjnym związanym z „rosyjskim dziecięciem”, nie był on pierwszą osobą, która pisała o sprawie. W opublikowanej w 1977 roku książce „The Zapping of America” Paul Brodeur pisał, że „raport opublikowany w „New York Timesie” dnia 30 października 1976 roku ukazywał, że w ostatnich miesiącach ze Związku Radzieckiego nadawany jest od czasu do czasu tajemniczy sygnał. Jest on tak silny, że zakłóca urządzenia radiowe i telekomunikacyjne na całym świecie. [...] Dr Zaret zmartwiony jest jego pojawieniem się, gdyż sygnał może nieść ze sobą potencjalne niebezpieczeństwo dla istot ludzkich. [...] Jest jasne, że podobny przekaz może mieć wpływ na centralny układ nerwowy”. Dr Milton Zaret zajmował się także badaniem tzw. „moskiewskiego sygnału”, kiedy to odkryto, że amerykańska ambasada w Moskwie poddana jest oddziaływaniu strumienia promieniowania mikrofalowego.

Dziś większość badaczy zajmujących się „dziecięciem” odnosi się do artykułu Einhorna, nie zaś do książki Brodeura. Choć jak mówił sędzia Mazzola, Einhorn czasem starał się przedstawiać jako naukowiec-specjalista, to nim nie był. W tym przypadku nie zgadzał się jednak z Brodeurem, choć zyskał poparcie swego dobrego przyjaciela i byłego oficera wywiadu, ppr. Thomasa Beardena, który twierdził, że radzieckie sygnały miały pochodzić z miast Ryga oraz Homel, które leżało w pobliżu Czarnobyla. Mówił także, że sygnały powstały przy użyciu „generatorsa Tesli” i miały być odpowiedzialne za wojnę pogodową, jaką wydali Stanom Zjednoczonym nie posiadający

skrupułów Rosjanie. Maszyna miała być mówiąc dokładniej odpowiedzialna za susze nawiedzającą zachodnie stany, która w znaczny sposób odbiła się na gospodarce kraju w 1976 roku. Niezależnie od tego, jak daleko sięgają teorie spiskowe, twierdzenia Beardena wykraczały daleko poza zasięg Einhorna.

NOWA BROŃ

Od tego okresu wiele osób, także uczonych, wsparło jednak te teorie. David Brinkley wypowiadał się na temat sygnału „dzięcioła” w programie NBC Magazine 18 lipca 1981 roku. Dr Andrew Michrowski – specjalista ds. technologii w Kanadyjskim Departamencie Stanu oraz przewodniczący Globalnego Stowarzyszenia dla Zielonej Energii (PACE) napisał, że sygnał pochodził z wielu „nadajników typu Tesli” zaś „wysyłane z ZSRR sygnały zostały uznane przez Agencję Ochrony Środowiska [...] za psychoaktywne.” Dr Robert Beck zmierzył sygnał „dzięcioła”, dochodząc do wniosku, że „sowiecki sygnał [...] trafia tuż w cel ludzkiej psychoaktywności”.

Mimo to prawdziwy cel sygnału pozostaje tematem spekulacji. W dużej części jest tak z powodu tego, że w publicznym odczuciu jego tematykę wiąże się z postacią mordercy, jakim okazał się Einhorn. Jednak mimo takiego obrotu sprawy istnieje kilka osób, które zdały sobie sprawę, że Einhorn do pewnego stopnia miał rację.

W kwietniu 1953 roku Allen Dulles – dyrektor CIA, wygłosił wykład na Uniwersytecie Princeton podając szczegóły radzieckich osiągnięć na polu jakim była kontrola ludzkich myśli. Orzekł, że w ZSRR możliwe jest kontrolowanie umysłów wolnych ludzi, zarówno indywidualnie, jak i na skalę masową. Twierdził on w dodatku, że „pranie mózgu” zostało przez Sowieców opanowane do tego stopnia, że są w stanie doprowadzić mózg do stanu, w którym będzie on niczym „dysk w fonografie, na który igłę kładzie geniusz z zewnątrz”. Dulles ogłosił również, że Zimna Wojna zmierza w zupełnie nowym kierunku konfliktu psychologicznego, który według niego miał być wojną

o umysły ludzi. Jego opinie odzwierciedlone zostały przez przedstawicieli drugiej ze stron, kiedy to Ławrentij Beria oświadczył w 1955 roku, że „nigdy nie dojdzie do wojny atomowej, bowiem Rosja podporządkuje sobie wszystkich wrogów”.

W latach 70-tych ub. wieku „sekretna wojna o nasze umysły” była wspomniana w licznych kongresowych analizach, jednakże większość komentatorów wierzyła, że doszło do wstrzymania programu, albo też okazał się on nieskuteczny. W latach 70-tych sprawdzić mógł się drugi ze scenariuszy, bowiem nie był to definitywnie koniec wysiłków w kontrolowaniu umysłów.

MAŁE URZĄDZENIE – WIELKI EFEKT

W 1984 roku dr Ross Adey – kierownik ds. badań z Pettis Memorial Veterans Hospital w Loma Linda w Kalifornii otrzymał od swych radzieckich kolegów miniaturową wersję przekaźnika powodującego efekt dzięcioła. Nosił on nazwę LIDA i został najprawdopodobniej stworzony przez Lwa Rabczewa i jego ekipę w Armenii. LIDA operowała na częstotliwości 40 MHz bombardując mózg sygnałami radiowymi o niskiej częstotliwości. Była używana eksperymentalnie jako „substytut leków uspokajających i ich niepożądanych efektów ubocznych”. Pulsujące fale radiowe miały „stymulować mózg [...] i wywoływać stan przypominający trans.”

Adey otrzymał kopię rosyjskiej instrukcji opisującej działanie urządzenia, w którym nazywano je „urządzeniem do leczenia impulsami na odległość” dla osób cierpiących na schorzenia natury psychicznej, w tym bezsenność, hipertensję oraz zaburzenia neurotyczne. Co ciekawe, gdy agencja AP zajęła się LIDĄ w jej wnioskach można było przeczytać, że jest to być może „prekursor urządzenia, które obecnie bombarduje Europę i USA potężnymi falami”. Co ciekawe, była to otwarta sugestia i jasne nawiązanie do rosyjskiego dzięcioła.

W USA LIDA nie została dopuszczona do kontaktu w ludźmi, lecz w ZSRR wręcz przeciwnie i pozostawała w użyciu od co najmniej

1960 roku. Oznacza to również, że z pewnością pojawiły się pomysły zbudowania większej wersji urządzenia. Nie mogąc oficjalnie przetestować go na ludziach, Adey postanowił przeprowadzić eksperyment z kotem, którego umieścił w niewielkim pudełku, włączając LIDĘ. „Po około dwóch lub trzech minutach siedział tam bardzo spokojnie, [...] pozostając niemalże jak w transie. To wystarczyło, aby zakwalifikować LIDĘ jako urządzenie do zmiany zachowania – kontroli umysłu.”

Nie był to jedyny ciekawy wniosek wypływający z badań. „Sowieci dołączyli obrazek, na którym widać było całą widownię śpiących ludzi z LIDA ustawioną na podium. Urządzenie emitowało pole elektryczne, magnetyczne, światło, ciepło i dźwięk.” Ponadto „LIDA miała służyć rzekomo celom leczniczym, jednakże Koreańscy z Północy używali go jako pomocy przy praniu mózgu w czasie Wojny Koreańskiej. Głównym pytaniem jest to, w jaki sposób ta technologia była wykorzystywana? Czy mogła zostać udoskonalona? Trudno bowiem wyobrazić sobie, że porzuciono prace nad czymś, co działało.”

Było to silne potwierdzenie tego, że urządzenie mające leczyć oddziaływało także na grupy ludzi i można go było używać do prania mózgu. To raczej mało chwalebne zastosowanie zostało potwierdzone po raz kolejny, gdy Adey testował urządzenie i zaczepił go elektryk pytając skąd ma koreańskie urządzenie do prania mózgu. Adey poinformował go, że to rosyjskie narzędzie lecznicze, lecz elektryk o poinformował go, że podobnym dokonywano na nim prania mózgu w czasie, gdy był w niewoli. Były żołnierz powiedział, że „umieszczali oni pionowe płyty obok głowy, czytając pytania oraz odpowiedzi. Czuł się on wówczas jak we śnie. Kiedy żołnierz był potem przesłuchiwany przez Czerwony Krzyż, mówił to, co usłyszał w czasie „zabiegu” z urządzeniem. Jak przyznał, nie miał pełnego wpływu na odpowiedzi.”

CIA I BADANIA NAD KONTROLĄ UMYSŁU

Historia stała się jeszcze bardziej ciekawa, gdy zauważono, że

praca Adeya z urządzeniem o nazwie LIDA były fundowane przez nikogo innego jak dr Eldona Byrda – badacza pracującego dla Amerykańskiej Marynarki. Byrd oświadczył, że „LIDA została wyprodukowana w ZSRR w latach 50-tych. CIA nabyło jeden egzemplarz dla dr Rossa Adeya, ale nie przekazało mu żadnych funduszy na badania. Dostarczyłem mu je ja w 1981 roku, zaś on doszedł do wniosku, że działając z daleka LIDA była w stanie wprowadzać króliki w stan stuporu, zaś koty wprowadzać w stan snu REM.” Wypowiedź ta wskazała jednoznacznie na pomoc CIA w zdobyciu urządzenia, choć agencja dystansowała się od jakichkolwiek związków z tą operacją i testami LIDY. Zauważamy, że eksperymenty te miały miejsce w latach 80-tych.

Einhorn z kolei mówił również, że jego przyjaciel Andrija Puharich, który pracował dla CIA na tym samym polu co dr Adey „zbudował niewielką wersję urządzenia i poddał je testom. [...] Udało się wywołać efekt kontroli umysłu, który następnie testował, ale bez pozwolenia w zatłoczonych restauracjach. Wynik – lokal uciszał się, zaś szum i gwar powracał, kiedy tylko wyłączono urządzenie.”

CIA starała się też dowiedzieć, co stało się z urządzeniem po 1950 roku zauważając, że udało się je zminiaturyzować, ale bardziej niepokojące pytanie odnosiło się do tego, czy dało się stosować je na większą skalę. Ciekawym zbiegiem okoliczności jest również to, że podobny sygnał został wysłany przez Rosjan by być słyszany na całym zachodnim świecie.

W odniesieniu to twierdzeń mówiących, że Rosjanie do osiągnięcia celu użyli niektórych z technologii Nikoli Tesli, dr Gordon McDonald z Dartmouth College – światowej sławy geofizyk i astrofizyk nakreślił wizję, w której „wzmoczone elektryczne oscylacje w ziemskiej atmosferze mogą być używane do wpływu na ludzkie umysły [...] Jak mówił, badania wskazały, że słabo oscylujące pola elektryczne mogą wpływać na mózg powodując niewielkie, lecz wykrywalne ograniczenie w aktywności człowieka.”

Mówiąc krótko, do 1984 roku CIA było w pełni świadome działania urzędów mogących wpływać na zachowanie ludzi na skalę indywidualną lub globalną. Część z funkcjonariuszy zapewne zastanawiała się, jaki był prawdziwy cel „rosyjskiego dziecięcia”. Ira Einhorn, który utrzymywał żywe kontakty z amerykańskim wywiadem mówił o niepotwierdzonych spekulacjach dotyczących „dziecięcia”, który był czymś więcej niż się wydawało i użyty został do określonego celu.

ŚLADY GLOBALNEGO PRANIA MÓZGU

Najważniejszym ze wszystkich pytań jest to, dlaczego ZSRR mogło chcieć wystrzelić podobny promień służący praniu mózgowi ludzi z Zachodu. Walter Bowart, autor klasycznej pozycji pt. „Operation Mind Control” był autorem idei, która potem nabrała popularności. Chodziło o stopniowe odsuwanie się od tradycyjnej wojny w kierunku takiej, w czasie której nie będą się liczyć obrażenia ciała, lecz nowe technologie w tym mikrofalę i inne formy elektromagnetycznej manipulacji.

Był to zatem trend, o którym mówił Dulles. Dr Andrew Michrowski również skupił się na tym aspekcie mówiąc, że „Sowieci są na krawędzi przełomowego odkrycia w dziedzinie nowych rodzajów broni, które spowodują, że bomby i żołnierze staną się bezużyteczni [...] Mogą oni wzbudzić panikę lub spowodować chorobę całych nacji.” Mówiąc wprost, wizje Dullesa z początku lat 50-tych ziściły się już 20 lat później.

Jednak eksperymenty z LIDĄ dokonywane przez Adeya czy też zbudowanie jej gigantycznej wersji w pobliżu Czarnobyła nie były wyjątkami. Od czasu opublikowania swych rezultatów badań nad radzieckim urządzeniem dr Ross Adey blisko związał się z „eksperymentami nad kontrolą umysłów”. Nie dziwi zatem, że jego prace zbiegają się z poprzednimi eksperymentami, w tym badaniem specyficznych zmian w zachowaniu dzięki elektromagnetyzmowi, jak też wpływu wapnia oddziałujących na funkcje mózgu, tzw. „broni ogłupiającej”.

W 1976 roku „Time Magazine” donosił, że Waszyngton od około 15 lat wiedział, że amerykańska ambasada w Moskwie jest bombardowana mikrofalami. Celem było zakłócanie pracy skomplikowanych urządzeń monitorujących znajdujących się wewnątrz oraz na dachu budynku. Departament Stanu zdecydował się jednak na przeprowadzenie badań medycznych tysięcy dyplomatów oraz członków ich rodzin, którzy pracowali w Moskwie od początku lat 60-tych. W okresie „afery mikrofalowej” byli pracownicy dyplomatyczni oraz ich bliscy mówili o dziwnych dolegliwościach, jakie nękały ich w czasie pobytu w Moskwie, które przybierały zróżnicowane formy – od nerwowych tików oka, po bóle głowy oraz zaburzenia menstruacji. Inni wskazywali na fakt, że byli ambasadorzy, jak Charles Bohlen czy Llewellyn Thompson zmarli na raka, choć nigdy nie potwierdzono związków tego wydarzenia z bombardowaniem mikrofalami.

KONIEC PEWNEJ ERY

Gdy Zimna Wojna dobiegała końca, sygnał zamilkł, zaś NATO zaakceptowało oficjalne wyjaśnienie ZSRR, że był to nieszczęsny produkt systemu wczesnego ostrzegania przed pociskami balistycznymi. Istnieją całkiem dobre powody, dla których USA nie chciało, aby sprawa „dzięcioła” oraz rewelacje Einhorna rozchodziły się szerokim echem. Jerry Smith twierdził, że „w 1977 roku amerykański rząd sprzedał Rosjanom supermagnes wiedząc, że zostanie on wykorzystany przy produkcji Dugi. Ów magnes to 40-tonowy potwór zdolny do generowania magnetycznych sił tysiakkrotnie razy silniejszych od ziemskiego pola magnetycznego. [...] Stany Zjednoczone nie tylko wiedziały do budowy czego posłuży, ale wysłały nawet ekspertów, którzy mieli pomóc w jego montażu.” Magnes umieszczono niedaleko Homela, który leżał w pobliżu Czarnobyła, który w 1986 roku stał się miejscem nuklearnej katastrofy. Istniały spekulacje, czy niezwykle nietypowy scenariusz tragedii (której przyczyny jak zawsze upatrywano w złym projekcie czy też zaniedbaniu) mógł w jakiś sposób łączyć

się z „dzięciołem”. Jak na razie nie wysunięto żadnych konkretów w tej sprawie.

Dziś najważniejszym pytaniem nie jest jednak to, czym mógł być „rosyjski dzięcioł”. Nie liczy się także to, do czego zdolne były urządzenia wpływające na zachowanie ludzi ani też to czy Einhorn mylił się, czy też miał racje. Główne wątpliwości odnoszą się bowiem do tego, czy „rosyjski dzięcioł” był sygnałem, który tylko przypadkowo przypominał te używane podczas prania mózgow, czy też może był on celowo wystrzeloną falą mającą na celu oddziaływanie na mózgi odbiorców.

W wypracowanym przez siebie scenariuszu dr Andrew Michrowski zwraca uwagę na to, że Rosjanie stoją na progu przełomu w sposobie prowadzenia wojny, będąc w stanie siać panikę czy choroby na masową skalę. Czy ktokolwiek odważy się kiedyś by poddać analizie historię Europy od 1976 do 1989 w poszukiwaniu potencjalnych śladów „paniki lub chorób”, które zmieniły bieg historii? Być może najbardziej ważne pytania wiążą się z oświadczeniami wielu poważnych naukowców mówiących, że żołnierze i bomby nie są potrzebne aby zakończyć Zimną wojnę.

Czy przypadkiem jest, że po końcu Zimnej wojny sygnał zamarł, bo nie był już wówczas potrzebny? Niezwykłą kwestią jest także to, czy „dzięcioł” był rzeczywiście formą „nowej, nie zadającej ran broni”, która zwyczajnie „łagodziła” umysłu ludzi Zachodu” i przy pomocy fal zaszczepiała w ich umysłach wiarę w to, że nie istnieje coś takiego jak komunistyczne zagrożenie i jednocześnie położyła podwaliny pod koniec Zimnej wojny.

MYŚLI NIEUŁOŻONE

Pytania są tak liczne, że pewnie nigdy nie uda się na nie odpowiedzieć w całości. Niektórzy, w tym sędzia Mazzoła stwierdzą pewnie, że nawet samo ich zadawanie nie jest godne z punktu widzenia nauki. Jednakże co ciekawe w książce Francisca Cricka pt. „The Astonishing Hypothesis: The Scientific Search

for the Soul" („Zdumiewająca hipoteza: Naukowe poszukiwania duszy", 1994) znajduje się wspomnienie o NCC (Neural Correlates of Consciousness, pol. Neuronalne korelaty świadomości) – poglądu, który sugeruje, że świadomość działa z poziomu neuronów, zaś oddziaływanie na nie powoduje zachodzące w niej zmiany.

Crick – współodkrywca struktury DNA oświadczył, że fale o częstotliwości 40 MHz są kluczowe w naszym postrzeganiu rzeczywistości. Większość badań nad NCC, jak i eksperymentów na jej obszarze skupia się na wzroku jako środka manipulowania percepcją czasu i przestrzeni. Choć jest to zmysł idealny do laboratoryjnych eksperymentów, w sferze operacji tajnych służb, które również zajmowały się NCC (ale nie dla celów naukowych) to słuch wydawał się być bardziej pożyteczną metodą, jako że dźwięk jest szybszy i łatwiejszy w odbiorze niż wizualne projekcje. To, że dźwięk „dziecioła” był wystarczająco słyszalny dało się najlepiej wysnuć z licznych skarg docierających do Moskwy z Zachodu.

Czy to zbieg okoliczności czy celowy zabieg wpływający na nasz mózg czy też nie, nad „rosyjskim dzieciołem” zawsze krążyć będą pytania. Wydaje się jednak, że niechętnie poruszana kwestia sygnału nie była tylko wymysłem Iry Einhorna, lecz była również wspierana przez ludzi, którzy zajmowali się sygnałem albo mieli związki z amerykańskim wywiadem. Na koniec pozostaje zauważyć, że czymkolwiek był, odszedł do przeszłości. Wszystkie postawione powyżej pytania aż proszą się o odpowiedź, która kto wie, być może nigdy nie nadejdzie.

Autor: Philip Coppens

Źródło oryginalne: philipcoppens.com

Źródło polskie i tłumaczenie: [Infra](#)